

Od autora: Takie maleństwo do porannej "kafki".

- Kocham cię – skłamał.

Postać z lustra przyglądała mu się z niesmakiem. *Pewności, tego zabrakło, chyba.* Jeszcze tylko krawat. *Za mocno.* Połuźnił. Ruszył ku sieni. Szybkim ruchem chwycił leżące na komodzie klucze. *Ahh...* Tuż przed drzwiami obrócił się na pięcie i sięgnął dłonią do szafy. *Nie... Nie... Nie... Ta! Prądkowana, będzie odpowiednia.* Zatrzasnął drzwi i podszedł do windy. Spojrzał do drucianego wnętrza szybu. Chwilę później odgłos zelówek zagrał na gładkich ścianach klatki schodowej. Wypadł w jasność dnia. Długie kroki rozpędziły zamyśloną postać. Zegarek. Piętnasta. *Zdążyć.* A wiatr lekko podrzucał mknącą marynarkę. *Ja się chyba duszę? Czuję, jak moja przestrzeń zaczyna się kurczyć. Wystarczy, że wyprostuję ręce i przebijam tę bańkę. Wszędzie są jej rzeczy. Nawet pasta do zębów jest jej. Czy od teraz będę korzystał z pasty którą ktoś kupi?* Kątem oka dostrzegł czerwony sygnał. Zatrzymał się tuż przy krawędzi jezdni.

- Szlag! - Dłonie schyliły się by strząsnąć drobinki wody, które trafiły na kanciaste spodnie prosto spod kół przejeżdżającej taksówki. Zielone. Przyspieszył. Dzwonki potrącone przez otwierane drzwi radośnie brzdęknęły.

- Dzień dobry Pani Joasiu, trzynaście czerwonych róż, proszę.

- O!? Czyżby to ta?

- Pani Joasiu - miękko nacisnął - czy my się znamy od wczoraj?

Uśmiechnęła się i tanecznym krokiem wypłynęła zza kontuaru. Dłonie delikatnymi ruchami wyrwały ze snu śpiącą trzynastkę.

-Dwadzieścia pięć złotych?

Tylko skinęła oczami.

- Powodzenia!

Chmurne spojrzenie zaatakowało.

- No co? Nic nie mówiłam. – Niewinny uśmiech zagrał na czerwonych ustach.

Zegarek. Piętnasta dziesięć. *Zdążyć.*

Przeciął w poprzek ulicę. Strużki wody z kwiatów laskotały gołe nadgarstki. Krok spoważniał. *A może chwilowa przerwa? Tak aby na spokojnie to wszystko przemyśleć. Tydzień. Może dwa?*

- O! Przepraszam... - Dodał do potrąconego, zagniewanego kapelusza.

To tu, tuż za rogiem. Stopy okiełznały pęd, teraz płynęły po splekanym chodniku. *Aj! Ależ jej pięknie w tej sukience.* Serce rozpoczęło wygrywać szaleńczy rytm. Podszedł, wziął w dłonie jej rumiane policzki. Oczy wpadły w bezkresną toń błękitu.

- Kocham cię - ...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

purpur, dodano 14.12.2015 23:30

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.